ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ D. 3 Maia 1826.

Ner: 18

Utile dulci

I.

PROIEKT

Wytłumaczenia po francuzku Talmudu babylońskiego i tych mieysc Jerozolimskiego, które się różnią lub nieznayduią w babylońskim. (a)

W wieku, w którym rozum wsparty nauką i doświadczeniem stale i umiarkowanie działaiący, szerząc wszędzie swoie zdobycze uprząta zawady fanatyzmu; w kraiu, który skutkiem rozsądnéy tolerancyi widzi około wspólnego ogniska, iak niegdyś u ołtarza Westy, tyle zgromadzonych rodzin i sekt religiynych, niosących na ofiarę oyczyznie odwieczne swoie przesądy i wzaiemne nienawiści; w oczach nakoniec całéy Europy dla któréy ani Arab, ani Indyanin, ani mieszkaniec starożytnego Memfis, już nie przemawia niezrozumiałym ięzykiem, przekład Talmudu stał się wielce ważnym i potrzebnym.

Prawie od półtora tysiąca lat tytuł tego dzieła iest hasłem do walki i iednoczenia się przeciw synagodze, lecz co się w nim zawiera, było zawsze niedokładnie znane tym, którzy z taką zawziętością brali się do oręża. — W tak długim przeciągu czasu, zbyt mała liczba uczonych czytała cały Talmud; iednemu udało się go przetłumaczyć: a można wątpić, aby który z nich poiął prawdziwego ducha i systema iego. Któż zdoła ocenić, ile się Talmud przyczynił, i ieszcze się przykłada do mnożenia nieszczęść trapiących ludzkość? Jakby złowrogi niewidomy duch piekielny, którego tylko dotkliwe razy czuć się daią, tak Talmud z głębi swoich ciemności uderza ziemię.

Jedyny całkowity przekład Talmudu o którym dzieie wspominaią, iest arabski przez hispańskiego żyda *Rabbi Józefa*, za wsparciem i opieką króla Korduby dokonany. Lecz ten przekład dziś nam iest nieznany bardziéy ieszcze niż sam text; nadto, wierność iego iest podeyrzana z powodu religii tłumacza, zabraniaiącéy mu bydź szczerym i prawdomównym.

Jeżeli zaś Talmud nie ma dotąd tłumaczów tak iak inne księgi starożytności, pochodzi to nietylko ztąd, że żydzi ukrywali przed nami iego znaiomość, a nie żydzi przywiązywali do niego tę samę wzgardę i obrzydzenie iakiemi od wieków tchnęli ku całemu Judaizmowi; że uwikłany iest w ledwo nienaytrudnieyszy na świecie ięzyk, i w labirynt naydziwacznieyszych mniemań, rozumowań, symbolów i sprzeczności, że dwanaście tomów in folio, a przytém zwartowanie, innych dzieł

(a) *Są to wyiątki z obszernieyszego pisma umieszczonego w Nrze 11 Dziennika Warszawskiego świeżo z pod prassy wyszłego, które w wczorayszym Nrze Gazety Korrespondenta, dać dzisiay przyrzekliśmy.*

rabinicznych których tłamacz radzić się obowiązany, przerażaią ogromem pracy, i do innych zatrudnień nas zwracaią; lecz główną tego przyczyną iest: że ci którzy chcieli tłumaczyć Talmud byli wyłącznie, albo 1) sami chrześciianie, którzy chociaż uczeni, nie posiadali iednak potrzebnéy i zadziwiaiącéy erudycyi rabinicznéy (a), albo też 2) sami żydzi, którym, oprócz przeszkód, iakie stawiła ich religia kiedy szło o wyiawienie taiemnic, zbywało zawsze na dokładnéy znaiomości ięzyków i starożytności wschodnich, dwóch rzeczy nayistotnieyszych w tém przedsięwzięciu. Nakoniec, że zawsze poiedyńcza osoba, bądź chrześciianin bądź żyd, podeymowała się pracy, którą tylko wspólne przyłożenie się kilku światłych chrześciian i prawych izraelitów dokonać może pod opieką i za wsparciem możnego monarchy; iakie otrzymał tłumacz arabski.

Właśnie też kilka takich osób gorliwych o dobro publiczne, przeiętych tą wielką i ważną myślą, zamierzaią wydać francuzki przekład babilońskiego Talmudu iasny, wierny i całkowity: słowem zdolny odpowiedzieć oczekiwanemu u nas odrodzeniu żydów, a przyśpieszyć i rzetelnem ie uczynić tam, gdzie się iuż zaczęło.

Od kilku to iuż wieków proiekt reformy ludu izraelskiego w różnych kraiach Europy ziawia się, zaymuie wszystkich, i iak moda przemiia z czasem, nie zostawiwszy po sobie innego śladu, oprócz straty kosztów i starań daremnie podeymowanych. Ucisk i przychylność, nienawiść i litość, dowody i wyśmiewania, filozofia i polityka, wszystko to było użyte w téy sprawie, która się stała sprawą ludzkości; wszystko to przecież zostało bez skutku, bo nie wiedziano lub nie chciano wiedzieć od czego w téy mierze zacząć.

Reforma żydów iest zadaniem do rozwiązania, którego potrzebne warunki kryią się w nauce talmudycznéy; i ieżeli w przekładzie iaki sobie zamierzamy nie potrafimy odkryć tych warunków, reforma żydów zostanie nazawsze zadaniem do rozwiązania. Czas iuż wyrzec się uroień — Talmud iest iakby zaczarowany las Tassa; należy wprzód rozpędzić iego czary i potwory, nim się wyda ostatni szturm mieszkańcom świętego miasta. — Myśl ta prosta i prawdziwa uszła uwagi reformatorów żydowskich, i dla tego właśnie ich plany się niepowiodły.

Powaga Talmudu u żydów iest bez granic, większa niż powaga samey biblii. Jakoż, dzielą oni prawo na pisane zawarte szczególniey w Pentateuchu, i na ustne zebrane w Miszna i Gemara, które składaią Talmud. — Podług nich oba te prawa dał Bóg Moyżeszowi na górze Sinai, gdzie prawo ustne udzielone mu było żywym głosem, aby w przypadku niepewności służyło za obiaśnienie prawu pisanemu, ile razy to ostatnie iest ciemne i niedokładne z natury swoiéy. Prawo ustne znać i rozumieć powinnì ludzie prości i uczeni, ale wyłącznie sami tylko uczeni obowiązani byli umieć na pamięć prawo pisane.

(Daléy mówi autor o obszerney powadze, dążności i wpływie nauki talmudycznéy nadewszystko w Polsce, skąd wykazuie rzetelny pożytek przedsięwzięcia tego tłumaczenia. Odsyłaiąc czytelnikow do uczonéy rozprawy w dzienniku Warszawskim znayduiącéy się, umieszczamy ieszcze ieden wyiątek.)

Wpływ Talmudu lubo zawsze większy niż pospolicie myślimy, nie iest wszakże iednakowy we wszystkich częściach Europy; i ktokolwiek zamierza reformę żydów, powinien szczególniéy wziąść na uwagę, iakiego dozna w téy mierze oporu. We Włoszech, we Francyi i w wielu innych kraiach, Talmud stał się wyłącznêm dziedzictwem rabinów i niewielu pierwszego rzędu uczonych żydów: reszta zaymuie się chętniéy bibliią, niż innemi księgami.

Leoz w Polsce Talmud i wszystko co stanowi mądrość talmudyczną nietylko zatrudnia wszelkiego wieku żydów, ale iest wyłączną

(a) *Naylichszy z doktorów talmudycznych, nietylko znał prawo pisane i tradycyine ze wszystkiemi prawidłami tłumaczenia go w sensie właściwym i figurycznym, ale oraz był biegły we wszelkich wybiegach grammatyków, pisarzów (Scribae) Faryzeuszów, kabalistów i astronomów swego czasu, znał nadto sztukę zdobienia swoich wykładów pięknemi powieściami, iaką iest np. o winogradzie i liszce; a co dziwnieysza, że rozumiał mowę aniołów i złych duchów, a nawet mowę palm i drzew!!!! (Bava Bathra fol.* 134. 1 *i Succa fol.* 28. 1.)

ich nauką. Rozumieią oni, że dziecie w żywocie matki zaczyna iuż te naukę; zaledwie usłyszą pierwsze iego bełkotanie iuż zaczynaią nabiiać mu głowę błędną nauką w któréy sami nauczyciele są ślepi: śmiesznemi baśniami które zawsze prawie szkodliwie działaią na moralność, zabiegami i wykrętami w przemyśle i handlu, zdolnemi zbałamucić rozum i nauczyć wyrachowaney chytrości; nareszcie wpaiaią młodzieży antysocyalne zasady, tłumiące wszelkie uczucia przyiazne ludzkości i bezpieczeństwu publicznemu. Tym sposobem młody Izraelita polski, w dwunastym roku staie się istotą odosobnioną, całkiem zepsutą, bez nadziei powrotu kiedykolwiek na dobrą drogę przez lepsze wychowanie i reformę; gdyż wszystkie iego władze skierowane są ku chytrości i intolerancyi w imie Przedwiecznego. Od téy epoki aż do śmierci żydzi polscy talmudem zapełniaią wszystkie wolne chwile swego życia; w nim znayduią sowitą nagrodę swoich cierpień, nędzy i nieszczęść; tam iest ich kościół, tam ich święte miasta i oyczyzna, którą co rok spodziewaią się odwiedzić; tam są wszystkie sztuki, wszystkie nauki odkryte i maiące się odkryć: a słowa rabinów zamykaiące w sobie szczęśliwą ich teoryę, są dla nich słodsze od miodu.

Przez szkodliwą niebaczność rzecz ta tak daleko doszła, że kiedy w innych kraiach wrócili iuż, albo się wracaią żydzi do Pisma Swiętego, w Polsce przeciwnie, oddalali się od niego, i coraz więcey się oddalaią; a prócz talmudu szanuią tu także iego wykłady i wyciągi, xięgi kabalistyczne, tym bardziéy im się one oddalaią od treści biblii, i od uczuć tchnących tolerancyą i braterstwem.

Właśnie w Polsce żydzi utrzymuią co do słowa: że prawo ustne czyli talmudyczne iest doskonalsze i szlachetnieysze od pisanego czyli moyżeszowego; że słowa rabinów szanownieysze są od słów proroków, że niemasz dla tego pokoiu, ktokolwiek od nauki talmudu przechodzi do biblii. Żydzi sądzą, że w Polsce iest ognisko prawdziwey nauki rabiniczey i religii: w Polsce, gdzie licha znaiomość talmudu, którą sobie przypisuie cała massa żydów, nadyma tylko serce pychą ku nieżydom a nawet i ku żydom inney sekty, innego narodu, inaczey myślącym, inaczey ubranym, i wznieca w półmędrkach talmudycznych nay. większą pogardę sztuk i nauk towarzyskich.

Przestańmy się więc dziwić, że środki, któremi podniesiono oświecenie, a nawet iakąkolwiek wprowadzono reformę u żydów zagranicznych, stosowane w tymże samym celu do polskich żydów, zupełnie go chybiały. Skutek zaś zawsze będzie taki, póki z polskimi żydami tak się będziemy obchodzić iak z zagranicznymi, i póki przekład talmudu nie przyczyni się do umorzenia zbyt wielkiego iego wpływu w tym kraiu przez zbliżenie przesądów i zabobonów rabiniczych z czystemi prawdami Pisma Swiętego. Bo reforma żydów tyle tylko będzie skuteczna ile postępować będzie narówni z reformą Judaizmu, gnębiącą wszystkie potwory fanatyzmu i zabobonu, kryiące się w Talmudzie, a które niemogłyby długo wytrzymać bezstronnego wyroku rozumu i całey powszechności.

Ale powie kto, gdy reformę żydów przywiedziono do skutku w innych kraiach bez przekładu talmudu, czemużby podobnie i w naszém Królestwie zrobić tego niemożna? Jeżeli zaś talmud i zgubne iego zasady dla rozumu, moralności i zwierzchności więcey maią wpływu w Polsce niż gdzie indziéy; wybór i przekład tych tylko zasad, czyżby niemógł sprawić takich samych skutków iakie sobie obiecywać można z wytłumaczenia całego talmudu, długiéy, trudney i kosztowney pracy? — Reforma żydów aby była trwałą, szczerą i prawdziwą, zasadzać się powinna na rozważném i stopniowém odłączaniu religiinych przesądów od istotnych dogmatów, czci prawem moyżeszowem przepisaney. Żaden rząd nie iest w stanie wykonać tego odłączenia ani swoiem sprzyianiem, ani groźbami. — Może on tylko oświecić rozum żydów, prowadząc go drogą prostą i uboczną aż do punktu, w którym on sam uskuteczni to odłączenie bez oporu i żalu.

Reforma żydów w innych kraiach osiadłych, byłaż kiedy szczéra i zupełna? lub miałaż wziętość w oczach gminu Izraelskiego?.. Niemożnażby powiedzieć, że boiaźń, interes osobisty, libertynizm i oboiętność nie mało się do niéy przyczyniły, i zamiast żądanego odłączenia, wprowadziły wcale nowe i różne żywioły, które bardziéy ieszcze powikłały dogmata z przesądami; owszem tacy żydzi wyrzekli się iednych i drugich bez zastanowienia się. Podobna reforma nieiestże prawdziwém prześladowaniem dla ogółu żydów, i podeyściem ze stro-

ny oświeceńszych współwyznawców, którzy się do niéy przyłożyli? Niech wreszcie przykład zdarzony we Francyi w oczach i pod opieką władzcy zaszczyconego od Izraelitów imieniem Messyasza, nauczy nas i przemówi zbawiennie do naszego przekonania i przyszłych wieków. Zasadą głośnéy téy reformy są dwanaście odpowiedzi dane przez uczonych żydów, których zdaie się iakby umyślnie wezwano na podkopanie moyżeszowego i ustnego prawa, szanuiąc na pozór i piérwsze i drugie. W dwunastu tych odpowiedziach mieści się wyraźny podstęp, tak iak w zadanych pytaniach nie widać naymnieyszey znaiomości Judaizmu. A przecież waleczni ci Izraelici chcieli się okazać liberalnymi, i dobrze rzeczy widzącymi.

Sam tylko przekład talmudu może polskich i innych żydów skłonić do zastanowienia się nad poiednawczym duchem prawa moyżeszowego, i nad prawdziwemi przyczynami, które tak wielce zmieniły to prawo na początku chrystyanizmu. On tylko ieden może pobudzić Izraelitów do ubolewania nad dziwaczną mięszaniną powagi i śmieszności na każdey karcie tego ogromnego zbioru praw faryzeuszowskich; chrześcian zaś skłonić do wielu odwołań i umiarkowań chociaż późnych ale koniecznych: on wreszcie może ziedney strony odwieść reformatorów od płynienia przeciw wodzie, przez niestosowne pytania zdolne utrudzać to, coby łatwo dało się otrzymać wywracaiąc raczey przesąd niż dogma; a z drugiéy strony, uwolnić reformuiący się lud od przymusu, obojętności i zwyczaynych wybiegów talmudycznych nam nieznanych.

(Następnie mówi Autor o wyiątkach z Talmudu i o ich rozbiorze, zamykaiąc ten proiekt rozbiorem dzieł w rozmaitych ięzykach o Talmudzie traktuiących; kończy zaś temi słowy:)

Zatrzymamy w naszym przekładzie takie tylko wyrzuty które obiaśniaią w czemkolwiek naukę talmudyczną, iak w tém mieyscu warjant Ein Jakoba, maiący w sobie tę nowość: że Rabbi, rzetelnie mówiąc, niesądził aby postawił swóy koszyk na oknie nieba, lecz że przybywszy do pewnego mieysca ziemi, gdzie było wiele okien zrobionych, może w murze starego rozwalonego iuż zamku, rozumieiąc że stawi swóy koszyk na iednem z iego okien, przez niebaczność postawił go na oknie niebios: tak bardzo okna niebios były blizkie ziemi. Nadspodziewane to podeyście i złudzenie imaginacyi iest ważną skazówką do poznania smaku i charakteru rabinów.

Uprzedzamy także czytelników, że w naszych cytacyach i obiaśnieniach same tylko fakta, bez naymnieyszéy myśli drażnienia lub wyśmiewania, mieysce mieć będą: ani wola ani czas potemu.

Zbliżać z sobą będziemy ile możności rozmaite mieysca Talmudu i innych ksiąg religiynych, iak np. Midraszin, Szulchan Aruch etc. podobnie iak w pierszéy próbie cytowaliśmy dzieło Jad Chaśaka Majmonidesa. Żeby zaś tłumaczenie nasze było nayzupełnieysze, przekładać będziemy z Talmuda drukowanago w Wenecyi r. 1520, który niebył uszkodzony przez wyrzucenie; maiąc przed oczamy Słownik talmudyczny dwóch Buxtorfów, Odkryty Judaizm Eisenmengera, i inne dzieła mogące zastąpić przerwy i niedostatki.

Talmud babyloński, który zamierzamy dla publiczności wytłumaczyć po francuzku, dzieli swoie materye na sześć działów i sześćdziesiąt siedem ksiąg czyli traktatów, licząc w to iuż i późnieysze dodatki. Wszystko to składa dwanaście tomów in folio wraz z kommentarzamy. Ale gdy zamiarem naszym iest: mieścić w tłumaczeniu kommentarze istotnie tylko potrzebne; te dwanaście tomów dadzą się zmnie szyć do sześciu, co właśnie iest liczbą działów Talmudu. Ogłaszać wszakże będziemy naszą pracę księgami czyli traktatami, staraiąc się aby co miesiąc ieden traktat wychodził z druku. Tym sposobem każdy dział Talmudu przełożony będzie w ciągu iednego roku, a w sześciu latach całkowity przekład się ukończy.

II.

LONDYN.

Trudno iest sobie utworzyć dokładne wyobrażenie o tém obszernem mieście. W r. 1740 ludność iego wynosiła 680,000 mieszkańców. W roku 1812 liczono ich 1,100,000. W roku 1820 przeszło 1,300,000. Rozległość miasta tego trzy razy przewyższa rozległość Paryża, a ta zadziwić nie może osoby wiedzące, że w Anglii domy po większey części są szczupłe, nie wiele wzniesione i urządzone dla iedney, a naywięcey dwóch nielicznych

familiy. — Inną przyczyną szybkiego rozprzestrzenienia się Londynu, iest położenie iego niegdyś bliskie miast wielu, iako to: Islyngtonu, Kislingtonu, Sommers - Thown i innych; w przeciągu lat 40 powystawiano zabudowania na małych przestrzeniach, które przedzielały te miasteczka od Stolicy; wszystkie razem składaią teraz iedną obszerną i codziennie zwiększaiącą się całość. —

Przez długi czas domy Londynu budowane z drzewa, wystawiały go na pogorzele, tym niebezpiecznieysze, że w ówczas posługa ogniowa niedostatecznie była urządzona, a towarzystwa ogniowe ieszcze nie były zaprowadzone; nareszcie ów pamiętny i tak nieszczęśliwy pożar w roku 1668 wydarzony, zwrócił na to niebezpieczeństwo uwagę Rządu. — W braku kamienia ciosowego, rzadkiego i drogiego, nakazano w mieysce drzewa, używać cegły do wznoszenia murów; mury te ogołocone ze wszelkich ozdób architektonicznych nudzą oko swą iednostaynością; ich powierzchowność posępna iuż samym kolorem naturalnym cegły, staie się ieszcze posępnieyszą z przyczyny dymu węgli ziemnych, powszechnie w tém mieście używanych, który, wszędzie się przedziera i wszystko okopca. Wyziewy gęste i siarczyste unoszą się w atmosferze Londynu i za iego granicami. Pomimo tey nieprzyiemności, sposób takowy ogrzewania ma iednak swoie korzyści; węgel albowiem ziemny daie ciepło daleko mocnieysze niż drzewo, i iest od niego w Anglii tańszym.

Trudno sobie wyobrazić, z iaką oszczędnością materyałów buduią Anglicy domy; za przyczynę tey oszczędności można naznaczyć powszechnie przyięty w tym kraiu zwyczay sprzedawania tego rodzaiu nieruchomości, tylko na czas ograniczony; niekiedy na lat sto lub mniéy nawet. Nabyte tym sposobem domy, mogą bydź odsprzedawane, a przechodząc z ręki do ręki, po upłynieniu terminu, że tak nazwę dzierżawy Emphiteutyczney, powracaią znowu do pierwszego właściciela. Z tego więc powodu, buduiący na gruncie podobnie sobie wydzierżawionym, łoży iedynie koszta na przedmioty nieodzownie do budowli potrzebne i zabezpieczaiące mu tylko korzyści z takowey do chwili iéy ustąpienia, równie iak kupuiący dom iuż wystawiony, przestaie dla teyże przyczyny na wydatkach iego utrzymania, do czasu ukończenia onego dzierżawy.

Wszystkie domy Londynu i ich sprzęty, z małym wyiątkiem, są zabezpieczone; zdarza się zatém że właściciele ich pobudzeni chęcią nowego i korzystnieyszego kupna, takowe umyślnie podpalaią; ieżeli występek ten niezostanie dowiedziony, towarzystwa ogniowe bez żadney trudności wynagradzaią wartość pogorzałych ruchomości; lecz wykryte oszukaństwo prowadzi na szubienicę, tey zaś obawa iest dostateczną do odstręczenia od tak niebezpieczney spekulacyi, którey inaczey może nie ieden chciałby doświadczyć.

Niewiele zapewne iest kraiów, w którychby z mnieyszą iak w Londynie, dogodnością i przyiemnością, urządzano mieszkania; dwie izby w równi z piwnicą, służą za kuchnią i do iadania; na dole dwa pokoie do zabawy, ieden od przodu drugi od tyłu; dwa salony na pierwszém piętrze nazwane u Anglików *draawings rooms* i podobneż na drugiém dla pomieszczenia familii; nakoniec składy i pomieszkania dla dzieci i służących, oraz wschody drewniane prawie zawsze ciasne; takie iest urządzenie wszystkich domów Angielskich. Widzieć się iednak daią, lubo nieczęsto; zabudowania możnieyszych, nietylko obszerne i nieco lepiey uporządkowane, ale nawet naypięknieysze w swym rodzaiu, nigdy iednak nie maią dogodności przyiemności i okazałości mnieyszych nawet budowli Paryzkich.

Ulice naydawnieyszey części miasta, nie były dawniey brukowane; znaki iedne od drugich dziwacznieysze zdobiły domy wzdłuż nich wzniesione, i okazywały iéy starożytność; teraz znaki te są zniesione, a ulice wybrukowane i opatrzone w chodniki zabezpieczaiące pieszych od ogromnych powozów, przebiegaiących co chwila ulice w kierunkach rozmaitych.

Place, *Portman - square*, *Montaigu-square* oraz położone między *New Road* i *Sommers - Town* wielkim kosztem zrównane i zabudowane zostały, szczególniéy w przeciągu upłynionych lat dwudziestu. Proste ich ulice maią widok razem rozległy i regularny; część ta miasta niepozostawiałaby nic do życzenia, gdyby budynki były mniey iednostayne i ozdobnieysze.

New-Bondtstreet iest mieyscem zgromadzenia się ludzi ciekawych i bezczynnych;

schodzą się oni tam zwyczaynie o godzinie czwartey z południa, ażeby widzieć i bydź widzianemi; w tedy ulica ta zapełniona bywa licznemi poiazdami, przesadzaiącemi się w przepychu i wykwintności, szczególniey w czasie naywiększey ludności Londynu, to iest, od początku Maia aż do końca Lipca. Trotoary części miasta *Neufs* i *Oxford* nie są w niczém podobne do trotoarów Starego Miasta; gdy bowiem te tak są ciasne, że na nich zaledwie dwie osoby miiać się mogą, tymczasem tamte szerokie, wykładane kamieniem płaskim, tworzą przyiemną przechadzkę, wolną od wszelkich przypadków prócz potrącań, których pospólstwo nieoszczędza. *Oxford-street* należy do naypięknieyszych i nayszerszych ulic Londynu; byłaby ona doskonałym obrazem bulwarów Paryża, gdyby po obydwóch iéy stronach zasadzone były rzędem drzewa, których widok w mieście tak iest roskoszny.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

III.

M O C M U Z Y K I.

(*Wiersz Juliana Korsaka.*)

Muzyko! matko pieśni! poezyo ucha!
Ty cierń życia w niebieskie uplatasz nam kwiaty;
Tyś pierwsza ogniwami uroku łańcucha,
Związała nam sokoley myśli lot skrzydlaty.
Niezgadnę? czyś ty z człekiem razem byt swóy wzięła,
Czy cię dusza w swém łonie przeczystém poczęła?

. . . .

. . . .

Lecz darmo się w twych tajniach moia myśl zacieka,
Jeszcześ ty pono była przed bytem człowieka.
Nim Bóstwo pierwszą Nieba związało osnowę;
Nim ieszcze świat ten w morzu wieczności rozlany,
Z pieluch zamętu w stalszą przechodził budowę,
Już ty swoim ięzykiem dziwiłaś Niebiany!
Tyś harmonię tchnęła w *Empireyskie* trony;
Twoiemi czarodziejko przychęcone tony,
Na brylantowych arfach ogniste *Cheruby*,
Wygrywaią *Jehowy* nieśmiertelne *chluby*.

Śmiertelny! choćbyś serce kute miał z kamienia,
Czuieszli, gdyć słuch wdzięczne owładaią brzmienia:
I czyież twarde serce wtenczas się nie wzruszy,
Gdy dzwięk słodki przez ucho przepłynie do duszy? —

* * *

Cóż ci w tedy Młodzieńcze? gdy twoia kochana,
Nóci piosnkę; wtoruiąc dzwiękiem Fortepiana?
Wnet ci pierś ogniem gore, i dusza twa tkliwa,
Zda się w morzu harmonii? z tobą się rozpływa.

. . . .

O czyliż rozrzewnienia nie wyleiesz łezki?..
Patrz! iak w poranku Maia perląca się rosa,
Lśni się iéy oka safir niebieski:
A iak dzwięk srebrny graiącey fali,
Tak brzmią iéy głosu strumienie:
Z purpurowych ust korali!
Jak lekkie wietrzyka tchnienie
Zlekka trawką zakołysze,
Tak lekko pierś się iéy wzdyma,
Tak lekko westchnieniem dysze....
O Młodzieńcze! i twoież to serce wytrzyma!—
I znowu cisza i znowu głucho....
W tém iak grom burzy huczący zdalą,
Grzmiącey harmonii fala,
Szybko przepłynie twe ucho!
Jakby płomień piorunowy
Z chmurney ci błysnął obsłony,
Stoisz smutny, zadumany.
Podobnie niegdyś iednym tchem *Jehowy*
Cherub nowo-narodzony,
Przytomne zdumiał Niebiany...

* * *

Młodzieńcze! cóż gdy dzika sławy chęć cię wzruszy!
Gdy wstępuiąc w żelazne boiowników szranki
Oderwany od kochanki
Stracisz duszę swoiéy duszy:
A gdy domu, rodziny, i lubéy daleki;
Odeydzież stąd na wieki i zaśniesz na wieki?
Lecz pożar sławy wszystkie ci czucia wypali!
Ledwo pogonisz w marsowe przegony
Póydą w niepamięć oyczyste strony:
Chłodniéy ci serce wybiie z pod stali.
I ta miłosna wzroku błyskawica
Melancholiyna iak promień xiężyca

W surowém zgaśnie spoyrzeniu;
Usta odwykną westchnieniu;
A ogniem zgrozy zaiskrzy źrenica. —
Młodzieńcze! któż ci zmarłe obudzi wspomnienia?
Cóż twe serce w oyczyste nakieruie strony?
Muzyko! chyba twoie króluiące brzmienia!
Ty mu marsowe obmierzisz przegony,
Ty mu ze snu zapomnienia,
Zmarłe obudzisz wspomnienia...
Słuchay! o to ta piosnka co twoia kochana,
Spiewała ci wtóruiąc dzwiękiem fortepiana!
Jakże wnet innem czuciem twoia pierś zatleie?
O! iużeś zbroyne porzucił turnieje,
Serce spokoyniéy westchnieniem oddysze,
I rad zatęsknisz w domowe zacisze. —
Przychodzisz— wszystko w odmiennéy postaci!
Wszędzie gruzy i perzyny:
O to miecz łakomy wroga
Powypijał krew twych braci:
Ani Oyca, ni rodziny!
Gdzież twa luba, twoia droga?
Dębowa więzi ią klatka;
A na grobowym kurhanku,
Niewidać róży ni kwiatka.
Coż ci nieszczęsny kochanku?
Ktoż ci pocieszy po niey owdowiałe serce?
I ktoż ci ią; ze śmierci do życia przywoła?
Kto iak wiatr ognik tleiący w iskierce
Rozwieie chmurę twoiego czoła
I w serce rozpaczą chore
Wleie krople życia spore?
Także cię boli iey strata?
Wyrzekasz się ludzi, świata:
Wzrok rozpaczą nachmurzony,
Niesiesz w puste, dzikie strony;
Gdzie wśród wiecznéy lasów ciszy,
Nikt twéy skargi nieposłyszy.
Już wybladły, rozbolały
Na przepaści stoiąc progu;
Slepe w piersi karmiąc szały
Bluźnisz życiu, bluźnisz Bogu;
Słuchay! o to pieśń słowika
W harmonijnych rozhoworach
Budzi echa w czarnych borach.
Słuchasz! głos iego duszę ci przenika.
I rad roisz tę piosnkę co twoia kochana
Spiewała ci, wtoruiąc dzwiękiem fortepiana.—
A iako fala na wiatrów woli
Gdy ią łagodném przewieią tchnieniem,
Burza twych myśli, pamięć niedoli,
Ukołysane harmonii brzmieniem,
Jak mgły przed słońcem uciekły!...
Ona łagodząc rozpaczy ból wściekły
Jak schorzałego piastunka dziecięcia
Zda się, tuląc cię w matczyne obięcia
Uspiła czuyną boleść w twéy duszy...—
Wtenczas od ziemskiéy wolen katuszy,
Poniewoli łudząc siebie,
Słodkim czarem urojenia,
Myślą i duszą zatopisz się w niebie.
Młodzieńcze! tam cię wzbiły harmonii brzmienia!

* * *

Muzyko! błogi komu pośród klęsk nawału
Zlekka twoie zawieie dobroczynne skrzydło;
Kto w kłamiące nadziei wierząc malowidło
Urokiem pieśni wzleciał w sferę ideału.
Czy kto stracił kochankę, czy kto przyiaciela,
Dzwięk twóy na pół głęboką żałość z nim podziela.
Odtąd myśl iego mieszka w harmonii krainie
Aż mu łódź życia w morze wieczności przepłynie
A z nim rad fortunnnieysze zgoniwszy nadzieie,
Duch swóy z duszą kochanki, z duszą druha zleie. —
Tak podróżni żeglarze, przez morskie potopy;
Płynąc łodzią, leniwym niecierpwliwi biegiem;
Gdy im niebo zachmurzy błękitnawe stropy.
Myślą i wzrokiem gonią za oyczystym brzegiem.
A w końcu, kiedy groźne iuż przebłądzą wody
Z roskoszą do rodzinnéy wracaią zagrody.

IV.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Gazety w Niderlandach. W Królestwie Niderlandzkiém wychodzi 68 gazet. Codziennie wychodzi ich 19; (17 francuzkich, 2 hollenderskich.) Trzy razy na tydzień 16; (4 francuzkich, 12 hollenderskich.) Dwa razy na tydzień 26 (9 francuzkich, 17 hollenderskich.) Co tydzień 7 (2 francuzkich, 5 hollenderskich.) Cena prenumeraty na wszystkie te pisma, wynosi 806 zł: hollend: 24 cent.

Licytacye sławnych zbiorów literackich. Prawie w iednym czasie odbywa się teraz w Paryżu i Londynie, licytacya dwóch sławnych literackich zbiorów. — W Paryżu ogłoszona iest sprzedaż bardzo szacownego xięgozbioru, który bogaty iest szczególniéy w przepyszne dzieła z rycinami, (editiones principes), i rękopisma. Znayduią się w nim exemplarze z rysunkami *Girodeta*, wszystkie malownicze podróże, prawie wszystkie galerye europeyskie i iedyny exemplarz *Muzeum Starożytności*, z rycinami na chińskim papierze. W Londynie zaś sprzedawano niedawno zbiór własnoręcznych listów i rękopisów sławnych uczonych. Dawnieyszy ich właściciel *Thorpe* wydać miał na ich zakupienie 3000 funtów szter. Przytaczamy tu ceny, za iakie niektóre z rękopisów były sprzedane: za kilka stronnic uwag *Iohnsona*, napisanych w czasie podróży do Francyi, zapłacono 234 zp.; za kartkę przez tegoż autora zapisaną 75 złpol.; za zbiór rękopisów *Hogartha* 2502 złp; za rękopism na pargaminie, zawieraiący sto powieści o Troi w ięzyku francuzkim, przepisany przed 400 laty dla Filipa Xięcia Burgundzkiego, 2880 złp; za rękopism na pargaminie pod tytułem *Chronique de la Boucachardine* 2518 złp; za biblią łacińską przepisaną na atłasie w wieku XIII złp. 3098; za rękopism francuzkiego tłomaczenia biblii przez *Gayer de Moutiers* na pargaminie, 1212 złp; za łaciński psałterz na pargaminie 1794 złp. etc. — W krótce sprzedany będzie równie w Londynie, zbiór listów oryginalnych pisanych przez rozmaite znakomite osoby do *Garricka*. Znayduią się w tym zbiorze własnoręczne listy *Johnsona*, *Burkego*, *Reynolda*, *Foxa*, *Szerydana*, *Foota*, *Mansfielda*, *Fieldinga*, *Smolleta*, *Richardsona* i innych, co byli współczesnemi tego sławnego aktora.

Towarzystwo moralności chrzescianśkiéy w Paryżu. Na posiedzeniu Towarzystwa dnia 12 Kwietnia r. b. czytał P. *Stael* zdanie sprawy z odbytéy podróży do Nantes, w czasie któréy przekonał się, że podobnie iak pierwéy, w mieście tém dzieią się publiczne przygotowania do handlu niewolnikami. Szanowny członek pokazywał zgromadzeniu łańcuchy i śruby, któremi nieszczęśliwi są krępowani. — Towarzystwo wyznaczyło na rok przyszły nagrodę 1500 fr. *za naylepsze rozwinięcie przyczyn ducha i skutków nienawiści narodowey.*

Dzieła lekarskie wyszłe w Niemczech od Wielkanocy 1825 do Wielkanocy 1826. W tym przeciągu czasu wyszło w Niemczech 249 pism lekarskich, a mianowicie 183 po raz pierwszy wydanych, 25 wydanych na nowo i 41 w dalszym ciągu. 28 przełożono z obcych ięzyków. Pism peryodycznych lekarskich iest 32; z tych 6 treści farmaceutycznéy, 2 weterynaryinéy.

Uniwersytety Niemieckie. Na 36 1/4 milionów ludności, liczono w Niemczech 1825 roku 22 Uniwersytetów, 1059 Professorów i 16101 uczniów, a mianowicie: w Berlinie 86 nauczycieli, 1245 uczniów; w Wrocławiu 49 nauczycieli, 710 uczniów; w Bonn, 56 nauczycieli, 931 uczniów; w Bazylei 24 nauczycieli, 214 uczniów; w Erlangen, 31 nauczycieli, 498 uczniów; w Fryburgu, 35 nauczycieli, 556 uczniów; w Giessen, 39 nauczycieli, 371 uczniów; w Greifswalde, 30 nauczycieli, 227 uczniów; w Getyndze 89 nauczycieli, 1545 uczniów; w Heidelbergu, 55 nauczycieli, 626 uczniów; w Halli, 54 nauczycieli, 1119 uczniów; w Jenie, 51 nauczycieli, 432 uczniów w Królewcu, 23 nauczycieli, 303 uczniów; w Kiel, 26 nauczycieli, 238 uczniów; w Landshut, 48 nauczycieli, 623 uczniów; w Lipsku, 81 nauczycieli, 1334 uczniów; w Marburgu 38 nauczycieli, 304 uczniów; w Pradze 55 nauczycieli, 1449 uczniów; w Rostok, 34 nauczycieli, 201 uczniów; w Tubindze, 44 nauczycieli, 827 uczniów; w Wiedniu, 77 nauczycieli, 1688 uczniów; w Wirburgu, 31 nauczycieli, 660 uczniów.
